



cudnolandia.pl

Jacek CUDNY

## SŁABOŚĆ

Pewien konik słabość miał.

W kwiatkach tarzać się wciąż chciał.

I gdy przyszły dni gorące

tarzał się non-stop po łące.

Tak codziennie do wieczora.

A gdy przyszła późna pora,

wracał strasznie wręcz zmęczony

do swej stajni oraz żony.

Tak i dzisiaj było też.

A że głodny był ten zwierz,

rzekł kobyłce swojej: "Cześć !

Jestem głodny ! Daj coś zjeść !"

Rzekła na to tak kobyłka:

"Gdzie tu leziesz ! To pomyłka !

- i krzyknęła jeszcze doń -

"Ja tu mieszkam oraz koń !"

Wtedy konik przestraszony

bardzo grzecznie rzekł do żony:

"Ależ duszko, to ja mąż."

Ta mówiła jednak wciąż:

"Mój mąż to jest koń, no a ty  
jesteś strasznie wręcz ... puchaty.  
Powiedz mi lecz całkiem szczerze,  
coś ty jest za dziwne zwierzę ?  
Zamiast sierści nosisz pierze.  
Gdzie żeś kupił to futerko ?"

Koń się spojrział wnet w lusterko.  
Zrobił oczy strasznie duże.  
Chciał już zwiewać na podwórze,  
przed potworem, tym z lusterka,  
rżąc, że bestia się nań zerka.

Odkrył w lustrze: Postać ta  
przecież końskie kształty ma !  
I pomyślał, że ten klon,  
to być musi właśnie on.  
"Ale skąd - rozważał zwierzak -  
u mnie tyle tego pierza ?"

Nagle konia wręcz olśniło.  
Zarżał żonie bardzo miło  
i skruszony rzekł tak doń:  
"To ja mąż twój. To ja - koń.  
Gdym się tarzał dzisiaj w trawce,  
natrafiłem na ... dmuchawce.  
A że tarzam się za dwóch,

to oblażłem w ten ich ... puch."

Żona na to: "Niezła gratka.

Mam za męża dziś ... puchatka."